piątek, 20.06.2025

Trudności [2 Kor 11, 18. 21b-30]

Bracia: Ponieważ wielu chlubi się według ciała – i ja będę się chlubił. Jeżeli inni zdobywają się na odwagę – mówię jak szalony – to i ja się odważam. Hebrajczykami są? Ja także. Izraelitami są? Ja również. Potomstwem Abrahama? I ja. Są sługami Chrystusa? Zdobędę się na szaleństwo: Ja jeszcze bardziej! Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci. Przez Żydów pięciokroć byłem bity po czterdzieści razów bez jednego. Trzy razy byłem sieczony rózgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z zatroskania o wszystkie Kościoły. Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słaby? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął? Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości.

>P<

Życie chrześcijańskie to nie tylko same sukcesy i radości. Od czasu do czasu, a może i częściej przychodzą momenty bardzo wymagające i trudne. Doskonale wiedział o tym św. Paweł, który o swoich doświadczeniach wspomina w dzisiejszym czytaniu. Apostoł nie czyni tego, by się użalać lub liczyć na litość. Bardziej widziałbym w tym czytaniu dzielenie się własnym doświadczeniem; wsparcie tych, którzy cierpią; dodanie odwagi. Paweł wie o czym pisze, bo przeżył to na własnej skórze. Staje się przez to autentycznym i wiarygodnym świadkiem Ewangelii. Takiego doświadczenia nie można podważyć czy wyśmiać. Warto dziś zapytać siebie: Ile jestem gotów poświęcić dla Ewangelii? Czy trudności, które pojawiają się na ścieżkach mojej wiary motywują mnie w jej rozwoju czy zniechęcają? Czy w moich trudnościach potrafię dostrzec jakieś duchowe dobro?